

№. 229. w Niedzielę **dn. 1. Października 1848.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

Poznań, d. 30. Września. — Donieśliśmy w onegdajszym numerze naszéj gazety, że pomiędzy włościan polskich rozdawano w dn. 27. b m. jako dniu targowym odezwę w imieniu kupców wydaną, iż odtąd od nich nie będą kupować żadnych produktów. Gdy okrom odezwy téj podobna zapadła uchwała na zgromadzeniu niemieckiém w imieniu ludu pod d. 24. b. m. przeto tutejsi kupcy poznańscy oświadczają pod d. 28. m. b. w gazecie niemieckiéj poznańskiéj num. 228., że podobnéj odezwy nie wydali, nie przystąpili do podobnéj uchwały zgromadzenia, ani też podobnych kroków nie pochwalają.

Najnowszy numer zbioru praw (42) zawiera następujące prawo, dotyczące wolności osobistéj:

My Fryderyk Wilhelm z Bożéj łaski, król pruski rozporządzamy ku zabezpieczeniu wolności osobistéj, na wniosek zgromadzenia powołanego do ułożenia konstytucyi, i po wysłuchaniu naszego ministerstwa stanu, co następuje:

§. 1. Wolność osobista się zabezpiecza. Aresztowanie może tylko nastąpić w skutek wydanego na piśmie rozkazu sędziego, zawierającego i winę i nazwisko obwinionego. Wyjmuje się od tego schwytanie winowajcy na gorącym uczynku. Rozkaz ten musi być doręczony obwinionemu albo pod czas aresztowania albo najdaléj w 24 godzinach. W równym czasie ma być obwiniony stawionym przed właściwego sędziego.

§. 2. Schwytanie na gorącym uczynku jest wtenczas, jeżeli zastano obwinionego przy wykonaniu karogodnego uczynku lub zaraz po dopuszczeniu się jego. Schwytaniu na gorącym uczynku zarówno uważają, skoro kogoś głos publiczny za sprawcę wskazuje, lub go podczas ucieczki schwytano lub wkrótce po dopełnieniu czynu znaleziono przy nim broń, narzędzia, pisma lub inne przedmioty, które na niego rzucają podejrzenie o naczelnictwo lub udział.

§. 3. Postanowienia te w §. 1. i 2. nie mają być zastósowane do osób, które wzięto do aresztu policyjnego dla ich własnego bezpieczeństwa lub które naruszały spokojność, obyczajność lub bezpieczeństwo na ulicach. — Osoby te powinny być w przeciągu 24 godzin albo wypuszczone na wolność albo oddane pod właściwe postępowanie.

§. 4. Każdy aresztowany powinien w przeciągu 24 godzin tak być przesłuchany przez właściwego sędziego, ażeby się dowiedział o powodach oskarzenia i miał sposobność do objaśnienia jakowéj omyłki.

§. 5. Nie wolno nikogo stawić przed innego sędziego, okrom prawem wskazanego. Sądy wyjątkowe i nadzwyczajne komissie są niedozwolone. Tylko prawo może zagrażać i wymierzać kary.

§. 6. Mieszkanie jest nienaruszalne. Podczas nocy niema nikt prawa wdzierać się do niego, okrom przypadku ognia lub powodzi, niebezpieczeństwa życia lub w skutek wezwania z wewnątrz domu. Podczas dnia nie wolno nikomu wdzierać się do domu wbrew woli właściciela domu, z wyjątkiem upoważnienia urzędowego lub prawnie wydanego polecenia przez właściwą władzę. Przetrząsania domów mogą się odbyć tylko w tych przypadkach i według form prawa za współudziałem sędziego, policyi sądowéj, a gdzie ta jeszcze nie jest zaprowadzoną, komissarzy policyjnych lub władz komunalnych, gdzie takie jeszcze niezaprowadzono, władz policyjnych miejscowych, a mianowicie w obec obwinionego albo jeżeli to jest niepodobieństwem, w obec domowników.

§. 7. Zakaz przetrząsania podczas nocy rościąga się od 1. Października do 31. Marca od godziny 6 wieczorem do 6 z rana, a od 1. Kwietnia do 30. Września od godziny 9 wieczorem do 4 godziny z rana. Zakaz ten nie rościąga się do miejsc, które za kryjówki gry azardownéj i rospusty lub za zwyczajne przytułki zbrodniarzy głos zwyczajny wskazuje i do zamieszkań osób, które wyrok oddaje pod szczególny dozór policyi. Co się tyczy owych miejsc, do których ma publiczność bez wyjątku przystęp podczas nocy, dopóty się ten przepis niestósuje, dopóki są dla publiczności otwarte.

§. 8. Na przypadek wojny lub buntu, kiedy reprezentancia ludu nie jest zgromadzona, może ministerstwo pod odpowiedzialnością i dekretem zawiesić do czasu i na pewien okręg §. 1. i 6. obecnego prawa. Reprezentacia ludu jednakowo w tym przypadku ma być natychmiast zwołaną.

§. 9. Nie potrzeba poprzedniego pozwolenia władz do sądowego zaskarzenia publicznych urzędników tak cywilnych jakoteż wojskowych, za dopuszczenie się uszkodzeń przez wykroczenie attribucyi w swém urzędowaniu.

Na dowód podpisujemy się własnoręcznie, przy wyciśnięciu królewskiéj pieczęci. — Dan w Sanssouci dnia 24. Września 1848.

(L. S.) Fryderyk Wilhelm.

Berlin. — Zgromadzenie narodowe pruskie. Posiedzenie d. 26. Września. Prezes ministrów Pfuel uwiadamia na piśmie zgromadzenie, że król nadał sankcyą prawu przyjętemu przez zgromadzenie względem wolności osobistéj. Deputowany Tüshaus wnosi, aby prezes zgromadzenia starał się utrzymać godność i nienaruszalność zgromadzenia narodowego, ponieważ przypuszczenie, że oddanie się pod opiekę ludności berlinskiéj zabezpiecza, nie zupełnie zostało spełnione.

Prezes zapytuje, czyby deputowany nie zechciał tego wniosku przesłać [illegible]

Eichmann: lubo nie jest zamiarem ministerstwa postanowień ograniczać zgromadzenia, starać się przecie będzie o środki ku utrzymaniu publicznego bezpieczeństwa.

Deputowany D'Ester: zgromadzenie narodowe postanowiło na posiedzeniu ogólném nie wzywać żadnéj pomocy zbrojnéj, dla tego zgromadzenie in pleno może tylko stanowić, czyli innych chwycić się należy środków.

Prezes: deputowany zapewne mnie nie zrozumiał, nie mówiłem, że na konferencyi prezydyalnéj ma być ustanowiona zmiana, tylko, że na niéj naradzą się względem przedłożenia zgromadzeniu stosownych wniosków.

Deputowany: miałem ja to samo na myśli i co do oświadczenia się ministra Eichmana. — Minister Eichman zaręcza, że wcale nie zmierzał do ograniczenia postanowień zgromadzenia. — Zgromadzenie wniosek Tüshausa większością głosów nie przyjęło pod rozprawy i odesłało go do wydziału.

Z porządku dziennego przypadają rozprawy nad prawem bürgerweryi. Ponieważ zewsząd nadchodzą protestacye przeciw temu projektowi, przeto nie odczytano ich podobnie jak i nadesłanéj z Poczdamu, a podpisanéj przez 1665 obywateli.

§. 56. projektu do prawa o uzbrojeniu bürgerweryi brzmi jak następuje: uzbrojeniem bürgerweru 1) dowódzcy, począwszy od dowódzcy roty w górę, jest pałasz; 2) wehrmännerów i dowódzców rot karabin z bagnetem i ładownicą. Uzbrojenie kawaleryi i artylerzystów pozostawia się reprezentantom powiatowym. Paragraf ten przyjęto ze zmianą, zamiast »pałasza« położono »broń przyboczną«.

§. 57. Bürgerwerya pojedyńczych gmin lub pojedyńczych oddziałów może zamiast karabinów używać sztucerów lub flint, które powinny być opatrzone w bagnety. Unruh żąda, ażeby było wolno z biegłych strzelców utworzyć oddział strzelców, ubranych jak bürgerwerya, a wybieranych na ten cel przez komendanta bürgerweryi. Tę poprawkę Unruha przyjęto z wypuszczeniem słów, że sztucery lub flinty powinny być opatrzone w bagnety.

Zromadzenie następnie rozpoczyna dyskussyą nad poprawką Bauera z Berlina do §. 43., która brzmi jak następuje: wolno bürgerweryi zaprowadzić u siebie artyleryą. Do tego każda gmina ma prawo, skoro się zobowiąże dostarczyć dostateczną zaprzęż i ludzi przynajmniéj dla czterech dział. Armaty państwo dostarczy. Weichsel mówi z wielkiém uniesieniem za artyleryą w bürgerweryi, podobnie i d'Ester. Przeciw artyleryi mówią, minister finansów Bonin, Auerswald, podsekretarz stanu jenerał Brandt, jako komissarz ministerstwa wojny, przypomina zgromadzeniu, że takie półbateryi z wozami kosztuje 17,580 tal., utrzymanie ich jako też zaprzęg 13,997 tal. rocznie. Następnie przystąpiono do głosowania. Pierwszy

ustęp §. 43. przyjęto, drugi i trzeci ustęp poprawki Bauera odrzucono. D'Estera poprawkę przyjęto §. 60. Bębny, trąby gmina dostarcza, równie jak amunicyą. Przyjęto. §. 61. Gmina jest właścielką przedmiotów przez nią nabytych. Przyjęto. Dalej rozprawiano nad komitetami administracyjnemi, trudniącemi się uzbrojeniem bürgerweryi.

W §. 65. o służbie bürgerweryi powiedziano: bürgerwerya występuje, skoro tego wymaga cel przytoczony w §. 1., na wniosek przełożonego gminy lub urzędników gminnych przez niego delegowanych, jako też władz powiatowych, które nad nim są przełożone. Jung żąda, ażeby nie tylko przełożeni gmin i władze policyjne, ale też pułkownicy bürgerweryą swoją powoływać mogli pod broń, ponieważ tych pułkowników rząd potwierdza. Minister Eichmann utrzymuje, że to nastąpić nie może, boby się tym sposobem upowszechnił despotyzm wojskowy, któremu przecie ministrowie opierać się będą całemi siłami. Jung na to: nie masz tu nikogo w zgromadzeniu, coby chciał porządku à la Wrangla lub hrabia Brandenburg. Jeżeli jest wzburzenie umysłów, to li dla tego, że ministerstwo zasiada tu, które tysiącznemi włóknami jest powiązane ze starym systematem.

Zgromadzenie przyjęło §. 65. bez zmiany i odrzuciło poprawki.

Berlin, dn. 28. Września. — Agitują wciąż tutaj o wypuszczenie więźniów politycznych. Téj agitacyi przypisać należy, że wypuszczono z więzienia literata Maya, przeciw któremu nie było żadnych dowodów. Powiadają, że ma być amnestya dla więźniów politycznych w dniu, 15. Października ogłoszoną. — Jak dalece władze wojskowe przysposobione były na walkę z ludem pokazuje się, że do każdych koszar piechoty, 20 pionierów przydano, a każdemu podoficerowi doręczono 20 rakiet palących, widać, że się przygotowano do walki barykadowéj. Każdy żołnierz dostawał po 1. śrb. dodatku do żołdu i żywność na 3 dni. — Do Möllingera fabrykanta zegarów w Berlinie przybyła dziś policya i przesłuchała go względem przesłanéj jakowejś broni do Poznania. Möllinger właśnie zatrudniony pakowaniem pozostałych części zegaru przeznaczonego na wieżą tumską w Poznaniu oświadczył, że wprawdzie przesyłał już dawniéj części zegaru i skazówek 9 zegarowych, ale żadnych luf karabinowych, które zadenuncyowali straże kolei żelaznéj poznańsko-szczecińskiéj. W ten sposób się wyjawiła owa pogłoska o przesyłaniu broni i amunicyi do Poznania ponieważ wagi wzięto za kule armatnie, a skazówki za lufy karabinowe.

Koblenc, d. 25. Września. — Batalion pułku 37. w Ehrenbreitstein stojący wyprowadzony na mustrę począł szemrać w obec majora. Ten zapytał czego żądają, jeden z rewistów wystąpił i rzekł: od kilku miesięcy włóczymy się po kraju, mamy 60 ładunków w tornistrach, a żadnego dodatku do żołdu. Żądamy lepszéj strawy, bo dotychczasowa tylko dla bydła dobra. Major kazał aresztować żołnierza, ale żołnierze oświadczyli się sami za aresztowanych, poczem major włożył szpadę do pochwy i rzekł: takimi żołnierzami nie chcę dowodzić. Oficerowie zaś odprowadzili żołnierzy na kwatery, wydających okrzyki: niech żyje Hecker. Wszscy rezerwiści nietylko nie zostaną rozpuszczeni, ale jeszcze dawniejsi wraz z rekrutami będą powołani i stawić się muszą 1. Października.

Drezno, dn. 26. Września. — Wczoraj nadszedł tu rozkaz od ministerstwa rzeszy z Frankfurtu, ażeby kontyngens saski wynoszący 6,000 żołnierzy był w pogotowiu do marszu. Z tego powodu wydano rozkazy do stawienia się urlopnikom, których niedawno puszczono do domu. W saskich księstwach ma być ściągnionym korpus złożony z wojsk austryackich i saskich pod dowództwém jenerała austryackiego.

Heidelberg, dn. 26. Września. — Struwe wraz z żoną zostali przytrzymani w Wehr, milę jedną od Sackingen i odprowadzeni niezwłocznie do Frejburga, gdzie sąd wojenny o nim zawyrokuje.

Szlezwig-Holstein.

Altona, dnia 24. Września. — Rząd duński wbrew układom zawartym z Prussami, ustanowił tak nazwaną »komissyą bezpośrednią« dla zarządzenia księstwami témi, składającą się z trzech członków, Moltke, Johannsen, Hansen. Rząd tymczasowy uważając ich jako narzuconych, wydał za nimi list gończy. W skutek tego jenerał komenderujący w księstwach rzeczonych jen. maj. Bonin wydał okólnik podobnéj treści do komend, urzędników i władz, w którym powiada: Z obwieszczenia ogłoszonego w Sonderburgu 18. Września 1848. do władz i mieszkańców Szlezwig-Holsztynu, a podpisanego przez Moltke, Johannsen i Hannsen pokazuje się, iż »król. komissya bezpośrednia« utworzyła się w celu wspólnego zarządzania księstwami owemi, uznając się za jedyną władzę prawną. »W skutek obwieszczenia rzeczonego widzę się spowodowanym do ogłoszenia komendanturom księstw Schlezwig-Holsztynu, iż wcale mi nie jest wiadomem o utworzeniu tak nazwanéj komissyi bezpośredniéj.« Rząd wspólny jeszcze nieustanowiony. Nakazuję więc komendom, aby mieszkańców przed ową komissyą bezpośrednią zasłaniały i o rozkazie niniejszym władze miejscowe zawiadomiły.

Z kwatery garnizonowéj w Szlezwigu 23. Września.

Dzienniki duńskie ogłaszają komissią tę, jako »z polecenia najwyższego« (przez króla duńskiego) ustanowioną. Jeżeli mieszkańcy tameczni nie powinni sprzeciwiać się wykonaniu traktatu zawieszenia broni, to z drugiéj strony traktat ten powinien ściśle być dotrzymanym. W tekscie stoi wyraźnie, że rząd ma się składać z 5 członków obu księstw wybrać się mających, którzy posiadają szacunek i poważanie powszechne. Ludzie narzuceni przez księcia od wszystkich są znienawidzeni, a zatem przekroczono §. 7. Według układów ma król duński oznaczyć dwóch członków i tyleż król pruski, piąty zaś członek ma być obrany za wspólnem porozumieniem. Przekroczył zatem król duński traktat, narzucając hrabiego Moltke na prezesa, o którym żaden człowiek zaraz z początku ani słuchać nie chciał. — Niemcy przeto nie mogą tego milczeniem pominąć i sąsiedzi pewnie przekonają się teraz, że Dania grzeszy na karb cudzy i niedorzeczności podobnych dopuszcza się jedynie, licząc na przyjaźń dwuznaczną Rossyi i Anglii, gdyż zrywanie takowe układów zobopólnie przyjętych jest w dziejach świata niesłychanem. — Fortyfikacye i bateryenadbrzeżne Friedrichsort, Laboe i Eckernförde nie będą rozbrojone; jenerał major Bonin, którego posądzano o zamiar podobny, oświadczył że przeciwnie wszelkiego dokłada starania, aby kraj wzmocnić ile możności.

Francya.

Paryż, d. 25. Września. — Dziennik sporów wcale się nie zgadza z wydziałem rólniczym zgromadzenia narodowego, który wnosi o zaprowadzenie biletów hypotecznych wartości 2 miliardów fr. z kursem przymusowym. Wszystkie bowiem wydawania monety papierowéj we Francyi prowadziły do bankructwa i przepaść głębszą roztwierały. Nie należy wierzyć, że handel i przemysł na nowo się ożywi przez środki, które się oddawna z zaufaniem nie zgadzają. Celem usprawiedliwienia, iż kraj uwodzą na ryzyko, przywodzą na pamięć, że rólnictwo cierpi i niedostatek pieniędzy panuje. Prawda, że rólnictwo cierpi niedostatek, alež i wszystko cierpi we Francyi. Tymczasem wasz środek finansowy, zamiast poprawić położenie kraju, prawdziwą zada mu truciznę. Rólnictwu i przemysłowi nie zbywa na gotowiznie, ale na zaufaniu, a tego przywrócić nie można zapomocą środków, do których nikt nie ma zaufania. Tylko powrót do porządku może przywrócić zaufanie. — Tymczasem wydział zgromadzenia narodowego ma inne przekonanie i utrzymuje, że tylko nadzwyczajnemi środkami można przyjść w pomoc krajowi, który się teraz w społecznych stosunkach przeobraża.

National w najnowszym numerze z dn. 25. b. m. rozwodzi się nad powstaniem republikańskiém w Baden; z tego artykułu można poznać, że rząd fraucuzki zamierza zmienić swą politykę dotyczasową. Wyjmujemy z tego artykułu następujące ustępy: Od 24. Lutego trzymaliśmy się polityki tchnącéj pokojem, opieraliśmy się największym ponętom, najwyraźniejszym wyzywaniom. Polityka niezgadzająca się wcale z naszemi uczuciami pociągnęła za sobą smutne skutki, a nasze serce krwią zachodzi na samo wspomnienie zaboru Medyolanu i zbombardowania Messyny. Uważano naszą cierpliwość, nasze umiarkowanie za słabość, uznano nas za obojętnych na losy uciśnionych ludów, a tę podwójną hańbę drogo nam opłacą, którzy nas nią okryli. Dla tego litość w nas się obudza, kiedy na chwiejące się rządy patrzymy, które roją sobie o niepodobnéj restauracyi dawnych czasów. Czy Austrya sądzi, że nie wiemy, co się w Wiedniu dzieje? Czyliż nie wiemy, że naprzód odrzucone pośrednictwo przyjęto potém tylko w skutek nalegań posłów Belgii i Holandyi, dla pozyskania na czasie? Czyliż nie znamy planu kamarylli, do zniszczenia naprzód Węgrów, aby się potém rzucić nie na Włochy, ale na Wiedeń, gdzie demokracya grozi przemocą? A frankfurtski parlament, już i tak bez powagi w oczach Niemców samych, czy potrafi nas złudzić? Niech się tam stara wolne Niemcy na nas podbechtać. Co się tyczy Pruss, to król zbyt jest zatrudniony utrzymaniem swojego tronu, aby miał o nas myśleć. Pozostaje więc sama Rossya, miecz błyszczący absolutyzmu, ostatnia nadzieja tego cienia cesarskiego, któremu każe arcyksiężna Zofia w Schönbrunn przemawiać, jak mu podpowiada. Rossya ma liczną armią, ale mało pieniędzy, a czego najbardziéj się obawia, to tego, aby armia z zachodem się nie zetknęła. Car boi się, aby żołnierzy jego nie owionęły pojęcia czasu, które są dla niego groźniejsze, niż armaty. Skoro wojna wybuchnie, natenczas wojska rossyjskie obsadzą Galicyą nienawidzącą Austryi i zniechęconą ostatnim podziałem poznańskie, — i daléj ani kroku naprzód nie postąpią. I Węgry, — Czechy, — znów uciśnione, ale nie ujarzmione, — czegóż oczekują, do ogłoszenia swojéj niepodległości? Oto znaku wojny. Pewien wyższy urzędnik pruski, którego zdanie tém mniéj jest podejrzane, że nienawidzi rzeczypospolitéj, rzekł do nas przed kilku dniami: zanim rok upłynie, przemienią się wszystkie państwa niemieckie w rzeczypospolite, — nie w jednolitą, ale w braterską związkową rzeczpospolitę. A do wywołania téj powszechnéj rewolucyi nie potrzeba nic więcéj, jak wejścia armii francuzkiéj do Włoch. Jeżeli to zdanie jest prawdziwe, natenczas nędzna gra, którą teraz Austrya prowadzi, może wprawdzie upadek zwlec nieco, ale jéj nie ocali. Jedném słowem Francya chce pokoju, nie chce krwi rozlewu, ale jest w stanie prowadzić wojnę. Nie żałujemy okazanéj przez nas cierpliwości, — cóżkolwiek atoli wypadnie, wszystkie interessa będą bronione, wszystkie prawa uznane. Kiedy mapa Europy zostanie zmienioną, Francya ani piędzi ziemi nie nabędzie i to służy jéj wiecznie na zaszczyt, ale też nie będzie ani jednego narodu, któryby nie należał do siebie.

Szwajcarya.

Bern, d. 20. Września. — Komissia sejmu ze względu na okoliczność

tessyńskie uczyniła jednomyślnie wniosek następujący: Dla zasłonienia granicy tessyńsko-szwajcarskiéj od Lombardyi wysłać dwa bataliony piechoty i jednę kompanią strzelców celnych pod komendą federacyjną dla zastąpienia wojska tessyńskiego, i w nocie do ministerstwa austryackiego przeciw postępowaniu feldmarszałka Radetzkiego sprzeciwiającemu się prawom narodów zaprotestować.

Austrya.

Wiedeń, dn. 25. Września. — Dzień wczorajszy był dniem nowin. Rozgłaszano, że od Hanau aż do Turyngii proklamowano rzeczpospolitą niemiecką; że turnery i Sachsenhausery wyparli siłami połączonemi wojsko z Frankfurtu i wiele tym podobnych rzeczy. Giełda nie dawała wieściom tym wiary i pozostała spokojną. — O Jelaczicu dowiadujem się, iż wciąż się posuwa bez najmniejszéj przeszkody. Stuhlweissenburg już w jego ręku. Twierdza ważna Arad także niedawno oświadczyła się neutralną, a to tyle znaczy, co przyłączenie się do sprawy kroackiéj. Mocno bowiem już o tém mówią, iż Jelaczic na gubernatora cywilnego i wojskowego Węgier ma być przeznaczony. Na sejmie przedłożono dzisiaj z porządku dziennego zezwolenie na ściągnienie podatków w roku przyszłym. Jedna z interpelacyi deputowanego Demera tyczyła się księstw naddunajskich i osób dyplomacyi naszéj, które dotąd żadnéj nie podległy zmianie. Wessenberg kilka słów niezrozumiałych odpowiedział. Dziennikarze opuścili dzisiaj wszyscy miejsce swoje, gdyż zagrodzono im przedpokój, w którym sposobność mieli rozmawiania z deputowanymi. Przejście osobne, pokątne im wskazano. Postanowili przeto wspólnie zaprotestować.

Wiedeń, d. 26. Września. — Wczoraj wieczorem postanowiono w radzie ministeryalnéj, posuwanie się bana Kroacyi przeciw Pesztowi wstrzymać, co brzmi trochę niepodobném do wiary. Jak się zdaje, arcyksiążę palatyn rozkaz ten wyrobił, który ma Węgrów uratować od podbicia zupełnego, ale bynajmniéj nie jest obliczonym na przywrócenie mocarstwa silnego. Feldmarszałek hr. Lamberg, który tu co dopiero przybył z Presburga, jako poseł królewski wyjechał. Schwarzer złożył tekę swoję w ręce ministra handlu Hornpostla. Feldmarszałek Welden zamianowany gubernatorem Dalmacyi. — Dzisiaj w nocy powtórzyło się zbiegowisko w Gumpendorf z powodu kociéj muzyki i to znów przed domem Gabera, który o mało nie zburzono. Jednakże gwardya narodowa i legia akademicka rozproszyły lud pochopny do znoszenia domów, lecz ten zgromadził się na nowo przed mieszkanie pewnego krewnego Gabera i wyprawił kocią muzykę, przyczem nie obyło się także bez rzucania kamieniami, częścią w okna, częścią na gwardyą narodową. Tymczasem udało się tejże ów tłum hałasujący rozpędzić i wyprzeć za małą linię. Tu przyszło do bójki, w któréj kilku gwardzistów porażono, gdyż kamienie formalnie jak grad leciały. Jeden z gwardzistów przerzucony przez wał linii, padł bez zmysłów.

Wiedeń, dn. 29. Września. — Jest rzeczą urzędowną, że arcyksiążę Szczepan złożył urząd palatyna węgierskiego i że cesarz wyznaczył hrab. Mailath tymczasowym zawiadowcą palatynalnym. Komenderujący jenerał w Prezburgu hrabia Lamberg został szefem wszystkich wojsk cesarsko królewskich w Węgrzech, a więc i armia bana Jelaczyca zostawać będzie pod jego roskazami. Tym sposobem spodziewają się uniknąć starcia się obu armii naprzeciw siebie ruszających. Odezwa cesarza do armii brzmi jak następuje: Do mojéj armii w Węgrzech!

Postanowiłem stanowczo nieprzypuścić do walki wojska pod rozkazami ministerstwa węgierskiego i wojska pod rozkazami bana Kroacyi zostającego, i dla tego poleciłem feldmarszałkowi porucznikowi hrabiemu Franciszkowi Lambergowi, nadzwyczajnemu pełnomocnikowi królewskiemu udać się niezwłocznie do głównéj kwatery armii węgierskiéj, ażeby wszelkie kroki nieprzyjacielskie wstrzymano i podobny rozkaz wydać do bana Kroacyi. — Spodziewam się, że owi moi żołnierze, którzy dali się uwieśdź do opuszczenia swoich chorągwi, usłuchają moich słów królewskich i ze skruchą powrócą do nich, ażeby pełnić swe obowiązki pod prawnymi ich dowódzcami.

Dan w Wiedniu 25. Września 1848. Ferdynand.

(45. posiedzenie sejmowe dn. 22. Września. Wieść przy otwarciu posiedzenia rozeszła się, że deputowany Hawliczek na czele swornosti wraz ze Szturem wkroczył w północne komitaty Węgier. Deputowany ten najbardziéj jest od lewéj strony znienawidzony, a niedawno temu udał się do Pragi dla przeszkodzenia adressowi dla Borrosza, który mu »Sławiańska lipa« gotowała. Deputacya węgierska wezwaną była przez biuro prezydyalne izby do złożenia swoich życzeń i następującą dała odpowiedź: »Gdy wysłańcy węgierskiego zgromadzenia narodowego mają polecenie sami przedstawienia robić, nie czują się zatem obowiązani wchodzić z p. Strohbach w korrespondencyą« (podp.) Zygmunt Perengi.

Deput. Löhner zwrócił uwagę izby, że już przeszło 10 części izby jest na urlopie, a niektórzy deputowani przedłużają czas swojego oddalenia.

Dylewski interpelluje ministra skarbu, jak wiele wydano biletów tak zwanych hypotekowych i czy potrzeba je nadal jeszcze wydawać. Kraus odpowiada, że ilość przedłożona już była izbie, a ilość wydawanych od dnia do dnia przybiera i że należy nadal tę operacyą finansową prowadzić. Nareszcie broni się Kraus, iż bilety te nie powiększają długu krajowego, gdyż bank pożyczył rządowi na hypotekę 30 milionów i wydał za to bilety.

Ratz pyta, czy prawda, że uniwersytet w Insbruku ma być zniesiony. Dobblhof temu zaprzecza.

Rieger interpelluje ministra wojny. W Pradze zebrali się podoficerowie dla naradzenia się względem upośledzenia, jakiego doznają przed młodzikami ze szlachty, których przez protekcyą albo kupno oficerami mianują. Zamiarem zgromadzenia było podać petycyą do izby. W skutku tego aresztowano wielu podoficerów, z których jeszcze siedzą niektórzy. Jeden z podoficerów umieścił o tém zgromadzeniu sprawozdanie w jednéym piśmie pragskiem. Gdy pierwsza połowa wyszła na widok publiczny, grenadyery weszli do mieszkania redaktora z zagrożeniem, że rozbiją prassy jeżeli wydrukuje resztę. Pokazało się, że żołnierze ci podmówieni byli przez oficerów. — Nie dozwalają więc żołnierzom, którzy przecie jako tacy, mają prawo obywatelstwa, korzystania ze swobód konstytucyjnych assocyacyi, petycyi i wolności druku. Natomiast wynagradzają żołnierzy dozwalaniem nadużyć. Przypominam tylko niektóre, n. p. w Rechowicach, tudzież w Pradze w szynkach, garkuchniach i sklepach, gdzie zamiast pieniędzmi żołnierze płacą groźbami. Wieś Koczebo amtmann obległ formalnie wojskiem kazał bić mieszkańców i zabrał im broń, a jednego mieszkańca chcącego swoją ukryć, podoficer poranił ciężko pałaszem. W Chrudim urzędnik jeden, który jako gwardzista narodowy broń nosił, otrzymał w odpowiedzi od oficerów, ża gwardya narodowa w Czechach zniesiona. A gdy go przyprowadzono do starosty, ten mu kazał odpiąć pałasz. Wraca więc do domu i widzi, że dom jego szturmem żołnierze chcą zdobyć, od czego ich ledwie wstrzymano. Po trzech dniach wydany był w kamasze. W Latomyślu i Karzymie oficerowie jeżdżą konno po chodnikach, a w ostatniém mieście jeden z nich roztratował dziecko. W Pradze tapicer Teller wynajął meble majorowi Jukay, a gdy do niego udał się po pieniądze do obozu pod miasto otrzymał odpowiedź, że meble zapłacone i są własnością majora, a gdy się spierał jeszcze, rzekł mu major, kiedy c. k. major powiada, że zapłacone to są zapłacone i pogroził mu kijmi, na drodze napadli też ulani i grenadyery owego tapicera i zbić go chcieli, aż go szczęściem jakiś huzar wyswobodził. Między załogą pragską panuje też duch nieprzyjazny konstytucyi. Znana piosnka, »Przestroga z Włoch« umieszczona w dzienniku reakcyjnym wiedeńskim Die Geissel przyjętą była z radością na uczcie danéj żołnierzom przez oficerów gdzie ją rozdawano. Znane tam wyrażenie gdzie armia włoska grozi wrócić do kraju i zasiąść na krześle sędziowskiém. Inna piosnka w Pradze wyszła, grozi, że armia w miejsce sejmu obradować będzie.

Brünn, d. 24. Września. — Na posiedzeniu sejmu morawskiego dnia 20. Września przyjęto prawie jednogłośnie paragraf nowy i pomiędzy 8. a 9. konstytucyi prowincyonalnéj morawskiéj wtrącono, a ten brzmi, jak następuje: »Szlachectwo w Morawii nie tylko co do prerogatyw, ale i co do tytułu, ma na zawsze ustać i żadne szlachectwo nowe, nie może być rozdawanem

Szenicza, d. 22. Września. — Agitator głośny Hurban w towarzystwie znacznéj liczby partyzantów, wkroczył d. 18. m. b. do naszych dolin spokojnych od strony Morawii i demonstracyami swemi strachu takiego napędza, iż wszystko, co się nie łączy, w dzikiéj rozpaczy zabiera się do spiesznéj ucieczki. Zajął Brezowę, Mławę i całą okolicę górzystą, zkąd na wszystkie strony w koło siebie rozsyła plakaty pomiędzy lud wiejski, który zewsząd gromadami do niego, jak do wyroczni jakiéj dąży.

Czechy.

Praga, d. 25. Września. — Dziennik tutejszy »Narodni Nowiny« donosi, iż w niektórych miejscach Niemcy poznawszy się na obłędzie, w jakim niedawno temu zostawali, zaczynają przychodzić do rozumu, zaczynają zbliżać się do Czechów i bratać się z nimi. Pokazało się to między innemi przy poświęcaniu chorągwi obrony narodowéj miasta Semil, na którą to uroczystość zebrali się także licznie Niemcy z Hodkowic, z Jabłonki i z Przychowic. — Na pograniczu zaś, w Liberci czyli Reichenbach, obchodzili Niemcy, w połączeniu z Sasami i z Prusakami tak zwane »deutsches Verbrüderungsfest,« podczas którego wystrojone było miasto w chorągwie niemieckie; gdzie niegdzie powiewały także chorągwie czeskie, których nie zdzierano, (jak w Poznaniu czyniono z proporcami polskiemi). P. Dr. Kreuzberg z Pragi na téj uroczystości tak się w mowie swojéj wyraził: »Wir deutschen Brüder müssen zusammenhalten, um den slavischen Uebermuth und Uebergriff zu lähmen!« — Lipa słowiańska coraz większéj nabiera tu powagi; jéj życzenia i wskazówki naród chętnie wypełnia. Dowodem tego są nowo uskutecznione wybory na radzców miejskich w Pradze; w myśl Lipy słowiańskiéj wypadły wszystkie w duchu liberalnym, a p. Borrosch i Hennig, słynni zagorzalcy niemczyzny, przepadli. W ogólności powiedzieć należy, iż życie polityczne coraz więcéj w Czechach się wzmaga. Najlepiéj to widać z artykułu wstępnego w ostatnim numerze Nowin Narodnich, w którym redakcya w sposób urzędowy obwieszcza swoje stanowisko względem stanowiska stronnictw innych. Mówi ona tam między innemi: niedawno temu a całe życie narodu czeskiego uwydatnione w gronie kilkudziesięciu patryotów, tylko w płodach literackich i filologicznych objawiać się mogło. Dziś już grono patryotów na cały przelało się naród; posłużyły ku temu okoliczności bardziéj, niż własna ich praca i chęci poczciwe. Dziś życie polityczne do tyla się wzmogło, iż na stronnictwa już się rozgałęziło,

co uważamy za rzecz pocieszającą. Niech każde stronnictwo zastąpi swoje myśli w osobnym organie, tego sobie tylko życzyć należy. My do żadnego z tych stronnictw wyłącznie należeć nie możemy; nie chcemy z osobna walczyć ani za dynastyą, ani za szlachtą, ani za mieszczanami, ani za rólnikami, ani za rzemieślnikami; ani za duchowieństwem, ani za urzędnikami, ani za wojskiem, ani za proletarzami, albowiem nigdy służyć nie będziem stanowi jednemu przeciw drugiemu, ale raczéj jak napis nasz oznajmia (»Narodni Nowiny«), jeno w służbie będziemy całego narodu, a bez wszelkiéj ogródki karcić będziemy niedostatki pojedyńczych stanów, jako na odwet wynosić i bezstronnie uznawać wszelkie onych zasługi. — Narodni Nowiny będą tym sposobem demokratyczne, albowiem bronić będą równości i równoprawności całego narodu, a nie zasad szczególniéj jakiéj drużyny demokratów. Jedna z nich celem zrównania wszystkiego w narodzie chciałaby wszystko, co wyższego i zamożniejszego jest, z góry na dół ściągnąć czyli sprostaczyć. Do takiéj należeć nie chcemy. My równość tak osiągnąć chcemy, aby się niższy ku wyższemu w górę podniósł, aby niemożny się wzmógł, a tak zamożnemu wyrównał. Taka jest nasza demokracya. Również należeć nie chcemy do owéj drużyny demokratów, którzy zawsze o ludzie gadają, a siebie za ten cały lud uważają. Ci panowie nie mówią nigdy, ja tak chcę, ale zawsze mówią, przez przenośnią: lud tak myśli, lud tak chce. Są to zwykle demokraci krzykliwi, którzy tylko za prawego demokratę poczytują, kto z nimi po gospodach całe dni a wieczory marnie trawi. Z takimi my nie sympatyzujemy. Wedle nas swoboda bez wzmożenia się i bez oświaty narodu jest niepodobną, wedle nas przyjaciele swobody a demokracyi do tego przyczyniać się powinni, aby się pokój i porządek utrzymał; albowiem tak tylko możemy nabytą swobodę ubezpieczyć i do uprawionego żywota skutecznie ją przenieść; tak tylko dojść mogą Czechowie do równéj, ba jeszcze większéj sławy i mocy, jak za starych czasów Karóla i Otokara! (gaz. polska.)

Galicya.

Kraków, d. 27. Września. — Z różnych stron, od najzacniejszych, najmniéj trwożliwych obywateli odbieramy nowe a w dziwny sposób zgodne wiadomości o grożących nam niebezpieczeństwach. Nie wprawdzie łatwiejszego, nic naturalniejszego dzisiaj jak złe przeczucia. Obecny stan Wiednia i Berlina, położenie rzeczy we Włoszech, krwawe sceny w Węgrzech i Kroacyi, aż nadto dostatecznie tłumaczą obawy wszystkich przyjaciół wolności. Dzień każdy, godzina każda zbliża straszną a konieczną chwilę stanowczego starcia się dwóch głównych stronnictw rozdzielających dziś Europę całą na dwa nieprzyjacielskie obozy. W tak osobliwym, w tak krytycznym stanie publicznéj sprawy w Europie, nic dziwnego, że ogólna niespokojność uczciwe dusze ogarnia, gdy zwłaszcza niewątpliwe machinacye zagrożonego absolutyzmu wszystkiemi usiłują sposobami wywołać krok nieroztropny tam właśnie, gdzie najsłabsze siły łatwo zapewniają mu zwycięztwo. Ale też same właśnie powody, które śmiertelnych nieprzyjaciół naszych zachęcają do burzenia umysłów na naszéj ziemi, wkładają obowiązek na wszystkich patryotycznych obywateli do podwojenia czujności, do użycia całéj energii, całego poświęcenia do jakiego są zdolni, aby zniweczyć zgubne usiłowania.

Po wypadkach zaszłych niedawno na Kazimierzu dających dowód najwyższego stopnia rozprzężenia karności wojskowéj, spodziewaliśmy się, że władze użyją wszelkich środków dla zapobieżenia złemu, mogącemu pociągnąć za sobą najokropniejsze skutki, i że podobne excessa, miejsca już więcéj mieć nie będą. Dzień atoli wczorajszy smutném doświadczeniem nauczył nas, że nasze nadzieje zbyt daleko wybiegały za zakres rzeczywistości, i że pod błogą opieką konstytucyi, ani na chwilę nie jesteśmy pewni własnego życia. Wieczór o godzinie 7méj Konstanty Łuniewski idąc najspokojniéj ulicą Sienną, został napadnięty przez 6ciu żołnierzy, którzy wypadli z szynku, a z których jeden od razu uderzył go kijem w kark z tyłu, a gdy napadnięty zapytał go czego chce od niego, tenże począł go dusić pod gardło. Wtedy Łuniewski zaczął krzyczeć »gwałtu!« na co przypadł inny żołnierz z tyłu i pchnięciem bagnetu zadał mu szeroką ranę w głowę. Bóg wie na czémby się było skończyło, gdyby nie kilku z muzyki austryackiéj i kilku obywateli, którzy nadbiegłszy, skłonili napastników do ucieczki. Poczém rannego zaprowadzono ze skargą na odwach, gdzie odebrano odpowiedź, że trzeba było żołnierzy schwytać i przyprowadzić ze sobą. — Oto jeszcze jedna z krwawych scen naszego konstytucyjnego życia, nowy przykład gwałtu krzyczącego o pomstę do nieba, gwałtu, któryby chyba pod rządem jakiego Attylli mógł ujść bezkarnie, a zarazem dowód bezsilności czy złośliwości władz naszych. Jedno gorsze od drugiego.

W sobotę dn. 13. b. m. przybył do Kunic wsi w obwodzie bocheńskim w któréj ja zamieszkuję, urzędnik cyrkularny, kazał zwołać włościan i obwieścił im, aby byli w pogotowiu, a gdy spostrzegą jakie rewolucyjne ruchy, aby nieomieszkali o tém donieść i bronili się wszelkiemi środkami. Dnia 25. Września 1848. (podp.) Dawid Ziefer z Kunic.

Z tego się pokazuje, że wcale rządowi nie tajne są zamachy burzycieli a w takim razie nie wiemy dla czego nie cały naród proklamacyami, ale tylko niektóre wsie przez niepewnych i dowolnie nakręcających dane im polecenie urzędników, uwiadomione o niebezpieczeństwie zostały. Albo też, czemu skłonniejsi dać jesteśmy wiarę, rząd, który rewolucyą marcową nie oduczył się konspiracyjnych działań, używa nikczemnych ajentów jakich mu biórokracya austryacka w Galicyi hojnie dostarcza, do wzburzenia umysłów i gotowanie ich na każde zawołanie, do powtórzenia okropnych zbrodni w r. 1846, aby tylko znaleść pozór do pozbawienia nas téj odrobiny swobód jakich nam chyba tylko zawiślańscy i zabużańscy bracia nasi zazdrościć mogą, bo oświadczamy wręcz rządowi austryackiemu, iż nie wierzymy w uczciwość jego tyle, abyśmy wątpić mogli, że zawsze gotów będzie najniegodniejszych chwycić się środków dla dopięcia zamierzonego celu. (Jutrz.)

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 29. Września 1848. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	2	3	2	11	1
Zyta dt.	—	28	11	1	3	4
Jęczmienia dt.	—	26	8	1	1	1
Owsa dt.	—	15	7	—	18	8
Tatarki dt	—	26	8	1	1	1
Grochu dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—

Poznań, 29. Wrześn. — Spiritusu beczka 120 kwart 80 % Trallesa 15½ Tal.